

## DOROSŁOŚĆ I DOJRZAŁOŚĆ

BUDOWLANIEC- to brzmi dumnie, ale / Kollleżankii i Kollledzzy - bez urazy / to, trochę budo.. - i trochę ... -wlaniec. JAK SAMA NAZWA WSKAZUJE.

Będąc na praktykach i pobierając nauki od nauczycieli zawodu, ale i zdobywając wiedzę w szkole od oświatowców ,mieliśmy okazję się przekonać ,że koń ,nie jest całkiem czarny, jak go widzimy. Przyznać –jednak- musimy, że używanie trunków ,odbywało się kiedyś zgodnie z zasadą, że alkohol jest dla ludzi ,ale broniąc współczesności / tamtej/ uważam, że te roczniki Naszych PRZED I POWOJENNYCH nauczycieli miały -widocznie-mocną głowę, bo wybryków nie zauważyliśmy.

Nie jest tajemnicą, że kończący edukację / ranną/ w technikum, mieli nawet po 22,23 lata, więc dorośli byliśmy-ale, czy już dojrzali? Na to, potrzeba sporo lat i nie zawsze dojrzewa się do każdej sprawy.

Ale? ,gdzie jest meritum? Blisko! ; bo podczas dużej przerwy-najpewniej i najbliższej dla ucznia, było do „Słowiana”.

Tam, panowała wódka, bo w siermiężnej Polsce ta „pani” zarządzała.

Myśmy chcieli tylko pogadać z piwem .Wypić... i do obowiązków!

Niestety, barmanki nie było za barem. Ważne, że tym razem, był w beczkach płyn złocisty.

Ile na Nią czekać? Decyzje ,to dzień powszedni dla budowlańca i takowa nastąpiła.

Kumpel nalał kufelki do pełni / nie zachodząc za bar a będąc tyłem do sali/ informuje spokojnie ,żeby koledzy odebrali i się napili , zostawiając kufel i dla Niego.

Ale , dla niego ,już nic nie zostało. Dla Nich-także .Dwaj ” oświatowcy” grzecznie podziękowali za obsługę a uczniowie z niezaspokojonym smakiem i niepewnością co do swoich uczniowskich losów wracali szybko na lekcje.

Nauczyciele byli dojrzały, bo przyszli po pracy. Natomiast uczniowie, byli w „antrakcie”.

Sztuka zdobywania wiedzy jednak trwała, bo miłość - w tym przypadku, do płynu złocistego- ci wiele wybaczy.

Z budowlanymi pozdrowieniami-absolwent.